

DZIENNIK WILENSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 12-ej do 2-ej po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

Warunki prenumeraty: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie — 1 mk. Za przesyłkę pocztową i odnośnienie do domu 20 f. miesięcznie. Zmiana adresu — 20 fen.

Ceny ogłoszeń: Na 4-zj stronie za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wyraz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja «Dziennika Wileńskiego» do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, ul. Botaniczna № 7.

Numer pojedynczy kosztuje 10 fenigów.

Gazeta wychodzi codziennie—z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W T. B.)

Komunikat Urzędowy.

Kwatera główna 10 bm.
1916 r.

Front Zachodni.

Na północo-zachód od Vimy odebrały nasze wojska Francuzom większy odcinek okopu i zajęły w okolicy Neuville utracony poprzednio lejek. 52 jeńców i 2 karabiny maszynowe dostało się w nasze ręce.

Na południe od Sommy zostały kilkakrotnie odparte częściowe ataki Francuzów.

Niedaleko na północ od Becquincourt udało się wrogowi zasiąść niewielki odcinek naszego przedniego okopu.

Na wyżynie Combres odcieśliśmy za pomocą wybuchu nieprzyjacielski korytarz minowy. Wybuchy francuskie na północo-wschód od Celles (w Wogezach) zostały bez skutku.

Front Wschodni.

Armja generała v. Linsingena i armja hr. Bothmera odparły wojskami austro-węgierskimi ataki słabych nieprzyjacielskich oddziałów.

Front Bałkański.

Nic nowego.

Naczelne Dowództwo Armji.

WIENIĘ (9 lutego). Komunikat urzędowy donosi:

Rosyjski i włoski front.

Żadnych szczególnych wypadków nie było.

Południowo-wschodni front.

Oddziały przednie operujących w Albanji c. i k. wojsk przekroczyły rzekę Ismi i zajęły miejscowość Preza oraz wyżyny na północo-zachód od niej. Nieprzyjaciel złożył z resztek oddziałów serbskich, włoskich wojsk i żołdaków Essad Paszy uchylił się od walki i cofnął na południe oraz południo-wschód. Tylko podczas zajmowania miejscowości Valja (o 8 km. na północo-zachód od Tirany) przyszło do krótkiej potyczki, w której przeciwnik został odrzucony.

Nasze samoloty znowu w ostatnich czasach obrzuciły ze skutkiem

bombami obozy wojskowe w Durazzo i stojące w porcie statki włoskie. W Czarnogórze sytuacja jest bez zmiany spokojna. Rozbrojenie zostało ukończzone.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler

Feldmarszałek lejtnant.

WIENIĘ (10 lutego). Komunikat urzędowy donosi:

Front rosyjski.

Nieprzyjaciel okazywał wczoraj na Wołyniu i froncie wschodnio-galicyskim ożywioną działalność. Przeciw naszym forpocztom z armji Arcyksięcia Józefa Ferdynanda wysuwał on wielokrotnie w rozmaitych punktach oddziały wywiadowcze w sile do jednego bataljonu ku naszym linjom obrony.

Szczególnie w odcinku 14 pułku piechoty doszło do zaciętych walk forpocztowych, które przeciągnęły się w noc i zakończyły zupełnym przepędzeniem wroga. Podczas jednego z najzaciętszych starć naliczono około 200 trupów rosyjskich i wzięto wielu do niewoli.

Na naszych forpocztach na północo-zachód od Tarnopola w nocy z wczoraj na dzisiaj toczyły się również zacięte walki. Rosjanie wdarli się do wspomnianego już w ostatnim komunikacie szanica jednakże kontratakami zostali wyparci.

Na granicy bessarabskiej kroacka obrona krajowa wyparła bataljon rosyjski z silnego posterunku czołowego ku pozycji głównej.

Włoski i południowo-wschodni front.

Żadnych szczególnych wypadków nie było.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Hoefler

Feldmarszałek lejtnant.

KOLONJA (9 lutego). «Koeln. Ztg.» donosi: Oprócz małego krążownika «Carolina» podczas ostatniego najazdu powietrznego na Anglję zostały zatopione statki: «Eden» i «Nith».

LONDYN (9 bm.) Admiralicja donosi: Na parowcu «Poll Castle» wybuchł w drodze z Duwru pożar. W gaszeniu pożaru udzieliły pomocy statki z Duwru i inne. Strat w ludziach niema.

ZURYCH (9 bm.) «Nowa Zurychska gazeta» donosi, iż stwierdzono nieporozumienia między Cadorna i Sonnino. Ten ostatni domaga się więk-

szego udziału Włoch w wypadkach na Bałkanach, w przeciwnym razie zdejmuje z siebie odpowiedzialność za dalszą zewnętrzną politykę Włoch. Cadorna nieugięcie na to odpowiada: «Nie możemy i nie zrobimy tego». Spodziewano się po wizycie Briand'a poprawy stanowiska Włoch w koalicji, jednakże istnieją obawy, że Cadorna pójdzie do dymisji, z czego Sonnino wyciągnie pożytek.

BUKARESZT. (9 bm.). Donoszą z Salonik: Angielski generał wyjaśnił w rozmowie z greckim generałem Muscopulosem: zajmujemy Saloniki, jako stałą podstawę, aby umożliwić Niemcom natarcie prz. z Konstantynopol. Nie możemy opuścić Salonik do tej pory, dopóki nie osiągniemy naszego celu.

SOFJA (9 lutego). Organ urzędowy «Narodni Prawa» pisze: Stoimy obecnie wspólnie z naszymi wielkimi sprzymierzeńcami na granicy greckiej, nie jako wrogowie, lecz z nadzieją pozostania dobrymi sąsiadami Grecji, nie ponosimy też winy za to, że nasi wrogowie złamali neutralność Grecji i stoją na terenie greckim. Wrogowie nasi nie mogą zostać tam, gdzie są. Mamy prawo szukać tam wroga i zniszczyć go, aby on nas nie dotknął.

Niewątpliwie ciężką jest rzeczą dla Grecji gospodarowanie obcych wojsk na jej terenie, nie możemy jednak zrezygnować z naszej obrony. Aczkolwiek greckim mężom stanu trudno jest się decydować, nie wątpimy, że ostatecznie zobaczą oni, kto jest rzeczywistym ich przyjacielem, a wtedy zostanie zawarta stała przyjaźń między Grecją i Bułgarią. W każdym razie stwierdzić musimy, że nie możemy pozwolić stać wrogowi w pobliżu naszej granicy. Wróg musi być wypędzony. Jesteśmy gotowi spotkać wszelkie możliwości w zupełnym zaufaniu w nasze siły i ostateczne zwycięstwo.

PETERSBURG (przez Kopenhagę (10 lutego).

«Riecz» donosi: Minister spraw wewnętrznych wydał polecenie zbadania lekarskiego wszystkich niezdolnych do służby wojskowej powołania 1888 do 1895 roku w wykonaniu ukazu z dnia 1 grudnia 1915 r.

Wykład nauk obywatelskich na uniwersytetach polskich.

—:—

Pod powyższym tytułem zamieszcza W. M. Kozłowski ciekawe uwagi o szkole polskiej w «Kur. Warsz.».

Gdy nagle odsłoniły się przed narodem naszym daleko sięgające widoki rada naukowa wyższych kursów

w Warszawie powołała do życia komisję, której zadaniem było opracowanie planu szkolnictwa wyższego dla całej Polski.

Otwierając prace tej komisji (jako rektor kursów naukowych), niżej podpisany w przemówieniu inauguracyjnym wytknął, że głównym celem jej powinno być wytworzenie typu uniwersytetu polskiego i wymienił trzy cechy, które w myśli jego stanowić powinny znamiona tej ojczystej instytucji. Są niemi mianowicie: 1) szeroko otwarte drzwi dla wszystkich, pragnących wiedzy; 2) przewaga charakteru ogólnokształcącego nad zawodowym; 3) obywatelski i narodowy charakter wykształcenia uniwersyteckiego.

Gdy następnie autorowi tych wierszy powierzyła podkomisja uniwersytecka opracowanie projektu ustawy uniwersytetu polskiego, nadał on konkretny wyraz ustawowy tym postulatami, a w osobnym memorjale umotywowował odpowiednie punkty ustawy.

W liczbie środków, mających na celu zabezpieczenie urzeczywistnienia trzeciego z wymienionych postulatów, t. j. nadania obywatelskiego charakteru wykształceniu (ku czemu zmierzają także i dwa poprzednie), umieszczone były katedry nauk obywatelskich, na których wykłady obowiązani są uczęszczać słuchacze wszystkich wydziałów w pierwszych dwóch latach studjów. Nauki obywatelskie w myśli piszącego obejmować powinny przedmioty podstawowe z zakresu nauk politycznych i społecznych, niezbędne dla głębszego rozumienia zadań i dokładniejszego wyjaśnienia obowiązków obywatelskich, obok wykładu nauk zaznajamiających ze stanem i potrzebami kraju.

Oczywiście, że zarys tych nauk musi być wykładany już w szkole średniej, albowiem tam, gdzie szkolnictwo jest racjonalnie zorganizowane, szkoła średnia nie może być tylko szczeblem przygotowawczym do wyższej. Powinna ona dawać zamknięte w swym obrębie wykształcenie i przygotowywać do życia obywatelskiego. Wszakże stanowisko i funkcja obywatelska jednostki (niezależnie od jej zawodu) zależeć powinna w społeczeństwie od stopnia jej wykształcenia ogólnego, t. j. od tego, co potocznie nazywa się «mądrością». Pole więc działalności obywatelskiej tego, który ukończył, czy to pierwszą część studjów uniwersyteckich, czy też cały ich zakres, musi być z natury rzeczy szersze, niż tych, którzy mają tylko wykształcenie średnie; a odpowiednio do tego ludzie z wyższym wykształceniem powinni mieć przygotowanie, pozwalające głębiej i wszechstronniej pojmować zadania obywatelskie ojczyste.

Żądanie takie zresztą nie jest bezwzględnie nowością nawet u nas. Na studiach rolniczych w Krakowie wykładają się nauki kameralistyczne, a to w tej myśli, że przyszli ziemianie, stanowiący kontyngens tych studjów będą powoływani drogą wyborów lub inną do działalności publicznej. Jest to zastosowanie nieco ciasne i klasowe, które rozszerzyć należy, aby nadać mu charakter prawdziwie obywatelski.

Jako dalsze rozwinięcie tej samej zasady występuje postulat drugi.

Pomyślny rozwój społeczeństwa wymaga dwu rozmaitych typów ludzi wykształconych: wykształconych zawodowo i ogólnie. Zawodowe wykształcenie przygotowuje do spełnienia swojej specjalnej funkcji w podziale pracy społecznej; wykształcenie ogólne podnosi wartość jednostki, jako składnika społeczeństwa. Niema wątpliwości, że społeczeństwo naogół stać będzie tem wyżej, im lepsi są jego członkowie. Do owego polepszenia ludzi, jako jednostek składowych społeczeństwa, przyczynia się najwięcej wykształcenie ogólne, rozumnie pojęte, t. j. takie, które wpaja uczucia obywatelskie, cześć dla ideałów ogólnoludzkich i ojczystych; które zaostrza wzrok na wady i grzechy ogólne a umysł — na środki zapobiegawcze lub zaradcze.

Z drugiej strony istnieje szereg zawodów, do których przygotowanie wymaga dłuższych studjów naukowych. Do takich należą zawody: lekarza, prawnika, nauczyciela, inżyniera, uczonego i t. p. Ponieważ przygotowanie do tych zawodów wymaga t. zw. «wyższych» studjów specjalnych, ludzi posiadających kwalifikacje do owych zawodów nazywają wogóle ludźmi z «wyższem wykształceniem». Słuszne to jest o tyle, że same przygotowanie do zawodu opiera się tu na szeregu nauk, które sprzyjają podniesieniu poziomu ogólnego wykształcenia. Wszakże wyższe ogólne wykształcenie w tym przypadku nie zależy od zawodowego uzdolnienia, ani nie jest z niem nierozdzielnie związane. Związek ten raczej jest przygodny, a można uzyskać ten sam, a nawet wyższy poziom wykształcenia ogólnego, przytem bardziej wszechstronnego i lepiej przystosowanego do potrzeb człowieka i obywatela, jeśli zrzekniemy się owych fachowych studjów, pochłaniających główną część czasu przy studjach wyższych zawodowych.

Weźmy dla przykładu kilka zawodów z tych, których uprawianie upoważnia do noszenia tytułu «pracownika inteligentnego». Prawnik studjuje w pierwszych dwóch latach uniwersyteckich cały szereg nauk ogólnych i podstawowych, prawnych i społecznych, które, gdyby im się oddawał szczerzej, najlepiej ze wszystkich uzdolniłyby go do pojmowania zagadnień obywatelskich. W późniejszych latach przychodzi studja czysto techniczne; studja, związane z paragrafami rozmaitych kodeksów i przepisami administracyjnymi, schematami i formułami sądowymi i t. p. Rzeczy te bardzo mało dodają do tego, co w zakresie wykształcenia ogólnego uzyskał on w pierwszych latach. Ale dopiero teraz przeciętny student zaczyna się uczyć na dobre: bo to są rzeczy, z którymi związany jest jego przyszły zarobek i przyszła karjera. To samo powtarza się na medycynie: pierwsze lata zajęte są szeregiem nauk teoretycznych, wysoce kształcących, wprawdzie w innym, niż prawo kierunku: w kierunku bardziej obcym rzeczom obywatelskim, ale bądź co bądź dających materiał do pewnego (choć może jednostronnego) poglądu na świat, budzących

myśl badawczą, ostrzegających i wzbogacających rozum. Od trzeciego roku słuchacz medycyny wkracza do kliniki i tu zaczyna się «kuchnia łaćnińska». Kuchnia ta, dla jednostek wyjątkowych, czujących pociąg i zdolność do pracy twórczej może stać się polem do najwyższego typu zastosowania rozumu: do badań i odkryć naukowych; dla ogółu wszakże przeciętnych przyszłych lekarzy pozostaje tylko ową «łaćnińską kuchnię», w której czynności redukują się do słuchania, pukania, mierzenia temperatury i pisania recept. To samo rzecz można o inżynierach: w pierwszych latach nauki fizyczno-matematyczne odsłaniają rozległe widnokręgi, dalej kreślenie projektów, obliczanie kosztorysów i t. d., słowem «officina» innego rodzaju, niż w medycynie, lecz zawsze «officina»; zakres automatycznych czynności według raz wyrobionych schematów.

Każdy rodzaj studjów fachowych można rozdzielić na dwie części, z których jedna okaże się płodną dla wykształcenia ogólnego, druga dla zawodowego.

Gdy zaś tym, którzy idą na studia wyższe, idzie przede wszystkim o tę drugą, nie należy się dziwić, że z pierwszej biorą tylko tyle, ile ściśle niezbędnem jest dla możliwości studjowania drugiej. Innymi słowy i wykształcenie wyższe ogólne przeciętnego zawodowca inteligentnego jest znacznie niższe niż to, które mogłoby być uzyskane w czasie odpowiadającym pierwszej połowie jego studjów, gdyby zmierzał ku niemu.

To znaczy, że społeczeństwo mogłoby mieć ludzi z wyższem wykształceniem bardziej kompletnem i mniej jednostronem przy poświęceniu przez nich na studia mniej, niż połowy tego czasu, jaki zabierają zwykle studia zawodowe.

W pojęciach u nas panujących i w instytucjach naukowych wschodniej, mniej kulturalnej części Europy jednak dotychczas te dwie rzeczy: wykształcenie wyższe i rzemiosło uczone, są nierozdzielnie spojenne. Natomiast na Zachodzie wszędzie studia wyższe podzielone są kadencją połowiczną, oddzielającą ogólno-kształcącą ich część od zawodowej. We Francji i w krajach łaćnińskich mamy stopień naukowy: licence, będący zamknięciem pierwszej połowy studjów: w Anglii i w Ameryce tę samą rolę pełni stopień bachelor of arts (albo sciences). Najszerzej zaś zasada ta przeprowadzona jest w Stanach Zjednoczonych, których instytucje wychowawcze przedują starej Europie.

Istnieje tu około 400 zakładów wyższych, nie prowadzących dalej, jak tylko do pierwszego stopnia, t. zw. kolegijów (colleges), na kilkanaście uniwersytetów kompletnych. W ten sposób społeczeństwo wzbogaca się rokrocznie o kilkadziesiąt tysięcy ludzi wykształconych, nie pomnażając bez potrzeby liczby uczonych zawodowców.

Następstwem tego pomieszenia rzeczy jest wciąż powtarzająca się u nas skarga na «hyperprodukcję inteligencji», jak gdyby mogło być za wielu «mądrych» ludzi w społeczeństwie: a zwłaszcza w takim jak nasz! Rzecz prosta, że nie idzie tu o «inteligencję», tylko o uczonych rzemieślników, których nadmiar (zwłaszcza wobec dobrych apetytów, zwykle ujawnianych) jest istotnie niepożądany. I to znowu wskazuje nam konieczność oddzielenia studjów zawodowych od wykształcenia wyższego ogólnego drogą przepołowienia studjów uniwersyteckich przez wprowadzenie stopnia pośredniego (licencjata) i staranniejsze, bardziej planowe ugrupowanie studjów wyższych w pierwszych la-

tach, t. j. przez ściślejsze odgraniczenie lat kolegjalnych od lat fachowej techniki na uniwersytecie.

Z powyższego jasny staje się także związek drugiego postulatu autora z pierwszym.

Istotnie, jeśli społeczeństwo pragnie mieć jaknajwięcej ludzi wykształconych, nie powinno stawiać żadnych tam szperzeniu światła, nie powinno zagradzać przed ludźmi żadnymi wieczy wstępu do jej przybytków. Każdy zdolny zrozumieć wykład, może z niego korzystać; czy zaś w możliwości jest rozumieć — o tem decyduwać nie może nikt, prócz interesowanego. Zasada ta szeroko stosuje się we Francji, stosowała się i u nas za czasów Szkoły Głównej. We Francji tylko mała część wykładów i ćwiczeń, przygotowania studentów do egzaminów (conférences et leçons étudiants), zamknięta jest dla szerokiej publiczności. Na wszystkie inne wykłady (cours) wstęp wolny jest dla wszystkich.

Ale i w przyjmowaniu stałych słuchaczy nie powinno być bezużytecznych ograniczeń. Aspirujący powinien być przestrzeżony, jaki stopień przygotowania przypuszczają studia, aby oszczędzić mu przykrych zawodów; lecz środki prohibitoryjne nie są zgodne ani z celami wykształcenia wyższego, ani z duchem światłego społeczeństwa.

Sprawa polska w Rosji.

Wychodząca w Moskwie «Gazeta polska» podaje w numerze z 6 bm. przebieg dyskusji polskiej w komisji budżetowej Dumy.

Posel Harusewicz powołał się na fakt, że nie mając możliwości zwrócić pytania do premiera, jest zmuszony interpelować ministra spraw wewnętrznych o rzeczy, które leżą na granicy między sprawami wewnętrznymi a zewnętrznymi, a mianowicie, czy wobec nowego stadium, w jakim znajduje się sprawa polska, czy wobec austro-niemieckich projektów, przygotowuje się rząd rosyjski do rozwiązania jej w całym zakresie, w którym sprawa ta przedstawi się wolą dziejowych przeznaczeń. «Rząd utrzymuje, że niema mowy o pokoju, a tymczasem jego czyny, które są wymowniejsze od wszelkich słów, dostarczają niestety faktów, które są wyzyskiwane w kierunku podtrzymania pogłosek pokojowych. Rozwiązanie kwestji polskiej wiąże się niewątpliwie ze sprawą pokoju. Z tego wynika, że rozwiązanie sprawy polskiej jest politycznym zagadnieniem realnem, a wniesiona interpelacja bardzo aktualną». — Odpowiedź Chwostowa brzmiała, że rząd myśli o autonomji dla Królestwa, ale sprawa ta nie jest dziś na czasie.

Drugie zasadnicze wystąpienie Harusewicza odbyło się podczas rozpraw nad etatem ministerjum oświaty. Posel zapytał hr. Ignatiewa, dlaczego rząd, zgodziwszy się na wprowadzenie w Królestwie całego szkolnictwa w języku polskim, nie uczynił nic w ciągu roku, aby reformę przeprowadzić. «Wystarczyło zaledwie dwa i pół miesiąca, po zajęciu kraju przez Niemców, by społeczeństwo uzyskało możliwość otwarcia wyższych zakładów naukowych.»

W czasie narad polsko-rosyjskiej komisji, powoływał się wice minister Raczynski na brak odpowiednich sił fachowych i usprawiedliwiał konieczność powolnego wprowadzenia reformy szkolnej.

Polacy protestowali to błędne mniemanie, dziś zaś okazało się, że stojąc wobec możliwości zdobycia tak wielkiej

rzeczy, jak oświata we własnym języku, musieli zdobyć przyjąć z rąk Niemców». Minister oświaty, hr. Ignatjew, stwierdził «z bólem», że Polacy otrzymali od Niemców, co powinna była dać im Rosja. Minister po dziś dzień stoi na stanowisku konieczności istnienia wyższego szkolnictwa polskiego w Warszawie. Posel rosyjski z Warszawy, Aleksiejew (znany z przeciwpolskich wystąpień w Królestwie) interpelował, co się stanie z młodzieżą rosyjską z wszechnicy warszawskiej, na co odpowiedział hr. Ignatjew, że nie ustalono jeszcze, czy w Warszawie ma być tylko polski uniwersytet, czy dwa: polski i rosyjski, podobnie, jak w Pradze czeskiej.

Sprawę równouprawnienia Polaków na Litwie i Rusi poruszyli posłowie Świącicki i X. Maciejewicz. Wiceminister Plewe odpowiedział, że sprawa ograniczeń Polaków jest bardzo skomplikowaną i że aczkolwiek ministerjum stoi na stanowisku życzliwym, to trudno mówić o szybkim i zupełnem załatwieniu problemu. — Posel Harusewicz zwrócił jeszcze uwagę, że przepisy nakładają na ministra spraw wewnętrznych niezwykle obowiązek oceniania zasług katolickiego duchowieństwa przy rozdawaniu 100,000 rb. funduszu, a także interpelował w sprawie cyrkularza, wydanego w 1915 r. przez departament obcych wyznań, zabraniających księżom katolickim rozdawnictwa krzyżyków i obrazków rannym żołnierzom. Komisja uchwaliła jednogłośnie dezyderaty, przedstawione przez posła Świącickiego, 1) aby fundusze kościelne, przeznaczone według prawa tylko na potrzeby kościoła, nie były używane na żadne inne cele; 2) aby wszelkie ograniczenia Polaków, oparte na cyrkularzach i rozporządzeniach ministerjalnych, były uchylone jaknajprędzej, nie czekając, aż zniesienie wszelkich ograniczeń dokonane zostanie na drodze prawodawczej.

Rychło w czas!

Dookoła wojny.

Marzenia rosyjskie.

Jak donoszą z Paryża (W. T. B.) rosyjski minister wojny, Poliwanow, oświadczył w rozmowie z korespondentem «Journal'a», co następuje:

Brak amunicji, który dał się zauważyć pod koniec roku 1914-go, a już w grudniu przybrał rozmiary zatrważające, akurat rok temu doszedł do najwyższego punktu. W maju i czerwcu 1915 r. stał się on rzeczą fatalną. Z powodu braku pocisków armja rosyjska została zmuszona do odwrotu, podczas gdy dzięki swej dzielności i zdolności bojowej zasłużyła na zwycięstwo.

Sparaliżowani w ten sposób, mówili w dalszym ciągu minister wojny, pozostawiliśmy nieprzyjacielowi teren, ale nie zwycięstwo. Przez powolny nasz odwrót wygraliśmy na czasie, aby się przygotować do nowych decydujących bojów. Obecnie, orzekł z przekonaniem minister, brak amunicji jest tylko wspomnieniem. Od września 1915 roku wysiłki w celu zażegnania tego kryzysu okazały rezultaty. Ogień baterji rosyjskich, z którymi przeciwnik przywykł już liczyć się, staje się coraz bardziej dotkliwy. Doprowadziły do tego niezmęczone wysiłki i nieublagane metody. Prawie wszystko musiało być na nowo zrobione, ponieważ dotychczas w wielkiej mierze Rosja zależna była od zagranicy, w szczególności od Niemiec.

Cel został osiągnięty, ale kosztem zupełnego przekształcenia całego przemysłu, a nawet prawie trybu życia w Rosji.

Minister pokazał tablice, wykazujące nadzwyczaj energiczny rozwój zakładów, pracujących dla obrony kraju i rzekł, że przy takiej produkcji i pomocy wielkich rynków za granicą pod względem zaopatrzenia w amunicję możemy z zaufaniem patrzeć w przyszłość. Wielkie luki zostały już zapełnione.

Duch armji jest znakomity a dzięki podjętemu przed kilku miesiącami masowemu poborowi i zdwojeniu zapasu rekruta, Rosja posiada obecnie stałe pogotowie w wysokości 1 i pół miliona młodych rekrutów, które można kompletować oddziały wojska, zamiast powoływać do szeregu zupełnie nieprzygotowanych ludzi. To najpierwsza rzecz, zachowanie całkowitej liczebności armji, jest w ten sposób zapewniona.

Jednym słowem, z przeciąganiem się wojny, siły koalicji rosna.

Z Warszawy.

Handel koniną w Warszawie.

«Kur. Warsz.» donosi, że z powodu coraz bardziej szerzącego się handlu mięsem końskim w Warszawie wiec cech rzeźników musiał postawić sprawę na bardzo ostrym gruncie. Doszło do tego, iż zagrożono usunięciem z cechu tych stowarzyszonych, którzy będą w jatkach swych sprzedawali koninę.

Ponieważ handel koniną pisze «Kur. Warsz.», wobec drożyzny wszelkich gatunków mięsa wędlin i drobiu zwiększa się coraz bardziej i nawet w niektórych restauracjach jatki z mięsem końskim zyskały poważnych odbiorców, stanowisko cechu rzeźników, jako jedyne fachowe zrzeszenia zasługuje na bliższą uwagę.

Starszy cechu, p. J. Danowski, wyjaśnia sprawę w sposób następujący: w imieniu ogółu rzeźników, należących do cechu, starszy zgromadzenia jest zasadniczo przeciwny dopuszczeniu do jatek, z różnego gatunku mięsem koniny. Jest to bowiem źródłem łatwych nadużyć. Niesumieni rzeźnicy, jak to już w kilku przypadkach udowodniono, sprzedają nieraz koninę zamiast wołowego mięsa, pobierając ceny wysokie, jak za wołowinę. Nadużycia te krzywdzą spóżywców i ogół rzeźników.

Ponieważ konina z powodu drożyzny mięsa wołowego niezawodnie coraz bardziej będzie wchodziła w życie, podług zdania cechu, ci rzeźnicy, którzy zechcą zajmować się tym handlem powinni się wyodrębnić i utworzyć oddzielny cech wyłącznie rzeźników, handlujących koniną.

O ile mogliśmy wymiarkować, utworzenie osobnej sekcji końskiej w cechu rzeźników nie znalazłoby poparcia. Niezawodnie przytoczne motywy są słuszne, zapewne jednak dużą rolę odgrywa również w tym wypadku tradycja cechu, która przez cały czas swego istnienia nie dopuszczała do zgromadzenia rzeźników, handlujących mięsem końskim.

Macierz szkolna.

Jak donoszą pisma warszawskie, w pewnych kołach zrodziła się myśl wskrzeszenia Macierzy szkolnej, ze względu na poważne znaczenie społeczne konieczności przyjscia z pomocą szkołom polskim.

Szczegółowy projekt ma być wkrótce opracowany.

Z Łowickiego.

—o—

W nowych warunkach administracyjnych granic powiatu łowickiego nie uległy żadnej zmianie. Z powodu krwawych zapasów wojennych, których widownią były zwłaszcza okolice Łowicza, liczba ludności w powiecie zmniejszyła się o 10 proc. Ogień strawił około 60 wsi, osad i wiosek; stosunkowo zaś najmniej ucierpiał Łowicz. W niektórych miejscowościach, które uległy większemu zniszczeniu, ludność mieszka w okopach lub rowach strzeleckich, opuszczonych przez wojsko. np. w Huminie, Bolimowie, pod Bielawami, w Niedźwiedziu, Święciu, Małzycach, Małzycach itp.

Dla badania i stwierdzenia strat, wynikłych wskutek wojny, w gospodarstwie i przemyśle rolnym, zorganizowano w powiecie komisję szacunkową, która w tych dniach rozpoczęła swą działalność. Gospodarstwa rolne dla braku inwentarza roboczego, ziarna na zasiewy wiosenne, oraz nawozów sztucznych i naturalnych prawie w całym powiecie są pozbawione należytej kultury. Handel wytracony przez wojnę ze swego zwykłego trybu, obecnie znajduje się całkowicie w rękach żydowskich. Z instytucji finansowych czynny jest Wzajemny kredyt łowicki; cieszy się on wielkim zaufaniem i włością chętnie lokują w nim swe oszczędności. W przemyśle, który w łowickim przed wojną prosperował, panuje obecnie zastój; wszystkie zakłady przemysłowe są nieczynne głównie, z powodu braku surowych materiałów.

Sprawę codziennego zaopatrzenia ludności w żywność uregulowano na wzór innych miejscowości. Wprowadzono karty na chleb i na mąkę, przyznając rację dzienną na osobę 20 łutów chleba, oraz 2 i pół f. mąki na 2 tygodnie.

Wśród ludności, w wielu miejscowościach powiatu, przejawia się tendencja zakładania nowych siedzib na gruzach i dawnych popieliskach; władze niemieckie ułatwiają w tym względzie nabywanie za gotówkę drzewa budulcowego oraz cementu i wapna, przywożonych z Rudnik i Kielc. Ubożsi włością zdążyli już zbudować lepianki lub zamieszkują w stajniach gliną wylepionych.

W celu niesienia pomocy najuboższej ludności istnieją w Łowiczu: jedna tania jadłodajnia, która wydaje dziennie 650 bezpłatnych obiadów, oraz przytułek dla starców płci obojej, mogący pomieścić 50 osób.

W Łowiczu istnieje komitet na powiat łowicki, powołany dla podjęcia akcji ratunkowej; środki czerpał z funduszu komitetu poznańskiego, b. komitetu obywat. centr. oraz z funduszu miejskiego.

Dnia 7-go b. m. w tymże celu zorganizowano w Łowiczu radę powiatową opiekuńczą.

Ze świata.

Szezęśliwy kraj.

Islandja, wyspa zazwyczaj uboga, przechodzi teraz dobre czasy. W jednym z dzienników duńskich pewien wybitny Islandczyk pisze o tem: Jesteśmy jedynym krajem na świecie, który niema wydatków na armję i flotę, a wojnę odczuwamy tylko o tyle, że sprzedajemy nasze ryby i naszą baraninę za podwójną cenę. Prze-

ciętny wywóz Islandji wynosi rocznie około 17 milionów marek, w tym roku zaś podniósł się na 55 milionów. Do Włoch i do Hiszpanji wysłaliśmy w ubiegłym roku dwa razy tyle ryb, co dawniej. Śledzie islandzkie wysyłamy do Szwecji i Rosji. Niemcy—dziwnym sposobem—nie należeli nigdy do odbiorców produktów islandzkich. Z dobrego toku interesów korzystają u nas niemal wszystkie stany. Wieśniak zarabia na wełnie, której cena podniosła się trzykrotnie. To też chłopci naprawiają swoje zabudowania, płacą swoje długi i lokują pieniądze w kasie oszczędności. Naturalnym następstwem jest, że przedsiębiorczość rośnie w Islandji. Myślimy już o wyzyskaniu naturalnych sił wodnych naszej wyspy; założyliśmy już zakład elektryczny i wkrótce cała Islandja zaopatrzona będzie w światło elektryczne.

Podrożenie okru w Niemczech.

Niemiecka Rada Związkowa podwyższyła ceny na cukier surowy z przyszłej kampanji 1916—17 roku na 15 marek za centnar. z tem zastrzeżeniem, że nadwyżka ta ma być użyta wyłącznie na podwyższenie ceny płaconej producentom za buraki cukrowe.

Cukrownie mają płacić w kampanji 1916—17 roku przynajmniej o 45 fen. więcej za dostawiony im cent. buraków.

Litewska rada narodowa.

Gazeta litewska «Wienybe Lietuwn.» proponuje Litwinom na emigracji w Ameryce utworzenie rady narodowej z przedstawicieli wszystkich partji litewskich. Do rady, z dniem gazety, wejść powinno 10 osób, od organizacji i pism klerikalnych 4, od nacjonalistów i socjalistów po trzech. Inny organ Litwinów, «Atelitis», wyraża nadzieje, iż projekt ten będzie urzeczywistniony. Dziennik ten pisze pomiędzy innymi co następuje: «Żądania polityczne rozmaitych partji litewskich są mniej więcej jednakowe. Taktyka klerykałów jest mniej wyrażna, można mieć jednak nadzieję, iż nie wystąpią oni przeciwko wszystkim pozostałym grupom litewskim i poprą zadanie Litwy autonomicznej z ustrojem demokratycznym».

Powstanie w Chinach południowych.

«B. T.» komunikuje z Rotterdamu: Angielskie komunikaty donoszą z Chin, że w odległości 25 km. na północo-wschód od miasta Suifu w prowincji Czeccuan odbywają się codzienne starcia ze zmiennym powodzeniem. Powstańcy z Junnaanu obawiają się posuwać naprzód, ponieważ wojskom rządowym przybyły znaczne posiłki. Wojska rządowe osadziły wszystkie drogi, wiodące do miasta. Późniejsze informacje głoszą, że komunikat urzędowy donosi, iż w odległości 26 km: od Suifu odbyła się walka z powstańcami, którzy zajęli silne pozycje, 300 powstańców zabito, wielu wzięto do niewoli, zdobyto dwa działa. Wojska rządowe pomaszerowały w dalszym ciągu do Suifu.

«Riecz» donosi o zaciętych walkach powstańców z wojskiem. Powstańcy przekroczyli już mur chiński i maszerują na Pekin. Zachowanie się wojsk rządowych jest podejrzane.

Budżet miejskiego kuratorjum.

Warunki życiowe mieszkańców naszego miasta w obecnej dobie wkła-

dają coraz nowe i coraz większe obowiązki na kuratorjum miejskie nad biednymi.

Wzmagająca się z dniem każdym nędza, wywołana brakiem zarobku, niepomiarą drożyzną, oraz wskutek ogólnych warunków, spowodowanych przez wojnę, wytworzyła nietylko znaczne wymagania od instytucji dobroczynnych, lecz jednocześnie wyłoniła zupełnie nową kategorię potrzeb, do których kuratorjum stale musi się dostosowywać, by choć w części przeciwdziałać złemu wpływowi, jaki wywiera na organizm społeczny wrażliwość z ogromną szybkością nędza i bieda ludności.

Środki materialne kuratorjum są jednak dalekie od tych potrzeb. Zwyczajnie dotychczasowe roczne asygnowania miejskie wynosiły rb. 21,600.— i były dalekie od tej minimalnej potrzeby, jaką mieliśmy w ubiegłym roku sprawozdawczym.

Jak widać z wykazu kasowego, ogólny wpływ do kasy kuratorjum w roku ubiegłym wynosił rb. 127,686,24, w tej sumie od Zarządu miasta rb. 45,445,04. Znaczniejsze wpływy były z komitetu W. Ks. Tatjana, z Banku Ziemsiego, z prywatnych ofiar, z dnia «Gwiazdki świątecznej», z opłat za dzieci, oraz za obiady. Obecnie część tych ofiarodawców odpadła, druga zaś część redukuje się do sumy bardzo nieznacznej: jak opłata za dzieci i ofiary prywatne. Nowe źródła wpływów kasowych nie przewidują się zupełnie, nawet jednodniowa kwesta przy obecnym stanie ekonomicznym nie może rokować jakichbądź pomyślniejszych wyników.

Pozostawały dla Rady Kuratorjum dwie drogi: albo zredukować swą działalność do tych środków, jakie normalnie Miasto ze swego budżetu asygnuje, lub też prosić Zarząd miejski o zwiększenie swych dotychczasowych asygnowań. Pierwszy sposób już w niektórych działach Kuratorjum jak: przytułek dla podrzutków, obiady, sekcja nędzy wyjątkowej stawał się nawet niemożliwym. Pozostawała więc druga droga, t. j. pomoc od Zarządu Miejskiego.

Według szczegółowego preliminarza potrzeby miesięczne w roku 1916 wynoszą Rb. 13,557,75 w tej sumie Rb. 2,707,75 przypuszczamy, iż wpłynie od różnych osób i instytucji Rb. zaś 10,850 brakuje.

O wyasygnowanie powyższej sumy Rada Kuratorjum złożyła podanie do Zarządu Miejskiego.

Największe sumy w pozycjach rozchodowych stanowią potrzeby sekcji nędzy wyjątkowej Rb. 5000.— Sekcja ta bowiem pozostaje w sytuacji wielce krytycznej. W ostatnich miesiącach roku ubiegłego Centrala Kuratorjum udzielała pomienionej sekcji Rb. 2,200 miesięcznie. Suma powyższa wystarczyła zaledwie na zaspokojenie 1,235 rodzin, gdy tymczasem odmówiono z powodu braku środków 1,285 rodzinom. Mając na względzie ustawiczne wzmaganie się nędzy, suma 5000 rb. nie może być uznana za przesadzoną.

Dalej znaczny koszt obecnie stanowią przytułki dla podrzutków. Drożyzna mleka, nieodzowna potrzeba utrzymania matek, wskutek niemożliwości umieszczenia dzieci na wsi, stałe zwiększenie się ilości podrzutków, spowodowane brakiem podobnych instytucji w Wilnie — wszystko to wpływa na zwiększenie się ogólnego budżetu pomienionych przytułków. Koszt miesięczny utrzymania tych przytułków wynosi 1,810 rb.

Dalej następują pomniejsze sumy na utrzymanie poszczególnych dzia-

ów Kuratorjum przy obliczeniu tylko minimalnych kosztów utrzymania tych insyrycji.

Wydatek miesięczny w ochronach, wynoszący na dziecko od 1 do 4 rb. nie może być przyznany w obecnych warunkach ekonomicznych za wygórowany. Zwiększenie zaś miesięcznych zapotrzebowań, wywołane jest li tylko wskutek zwiększenia ilości dzieci w ochronach. W zestawieniu z rokiem ubiegłym ogólna ilość dzieci w ochronach zwiększyła się o 836 osób.

Budżet kuratorjum przyjęty został przez Zarząd miasta i niezbędna suma miesięcznego wydatku została zaakceptowana.

KRONIKA.

KALENDARZYK.

Dziś: † Ob. N. M. P. z Lourd.
Jutro: Eulalji
Pojutrze: Juljana.

Wschód słońca—o g. 7 m. 5
Zachód słońca—o g. 5 m. 23

Z Wilna.

— **Obwieszczenie** następujące Cesarskiego Zarządu Gubernjalnego ogłoszone zostało: Dnia 8 lutego złapano i zabito 2 psy, co do których stwierdzona została wścieklizna. Podobno przez psy te ostatniemi czasy pokąsana została znaczna liczba osób. Wzywa się usilnie pokąsanych, by niezwłocznie stawili się w Zarządzie Gubernjalnym u lekarza gubernjalnego.

Korespondencja z krajami neutralnymi. W № 5 «Dziennika» pisaliśmy, że nie wolno wysłać listów do państw neutralnych i wojujących. Celem uzupełnienia tej informacji nadmieniamy, że w Sztutgardzie uformował się komitet dobroczynny, który pośredniczy w przesyłaniu korespondencji do państw wyżej wymienionych. Listy, adresowane do osób tam zamieszkałych, winny odpowiadać warunkom następującym:

W listach należy unikać jakichkolwiek wiadomości wojskowych, najlepiej o wojnie nic nie pisać. Im list jest krótszy, tem więcej ma szans dojścia pod wskazanym na kopercie adresem bez zatrzymania.

Dla listów prywatnych wolno użytkować tylko 2 stronicę. Ilość wysyłanych listów należy możliwie ograniczać. W ten sposób ułatwia się czynność cenzury. Kopert z podszewką używać nie wolno. Pisać należy w jęz. niemieckim, łacińskimi litera-

mi, pożądane jest, by list był pisany na maszynie.

Listy należy podawać na pocztę niezależnie; pieniędzy do listu wkładać nie wolno. Pocztówki wolno przysłać tylko w kopercie i takowe nie powinny nosić napisu «pocztówka».

Każdy list powinien zawierać wyraźnie napisany adres odbiorcy i osoby wysyłającej. Adres nadawcy powinien być powtórzony na kopercie, u dołu, podług załączonego poniżej wzoru. Na koszt przesyłki każdego listu należy przelać przekazem pocztowym 45 fenigów, a na ofrankowanie listu adresowanego do Rosji 70 fenigów.

Niemieckie marki pocztowe mogą być przyjmowane, lecz tylko bez druku «Postgebiet Ob. Ost.»

List nie zalepiony, z wypisanym na kopercie adresem, należy włożyć do drugiej koperty, zaadresowanej według wzoru następującego:

An die
Hilfsstelle der
Deutschen Friedensgesellschaft
Kgl. Kunstgebäude
Stuttgart

Neuer Schlossplatz 2
Absender: (nazwisko i adres wysyłającego).

Chociaż praca Towarzystwa dla dopięcia celów humanitarnych odbywa się bezpłatnie, jednak wobec bardzo wielkiej ilości załatwianych przez Towarzystwo zleceń i związanych z tem kosztów, T-wo prosi o pomoc te osoby, które są w stanie to uczynić. Składka roczna minimalna wynosi 1 m. 50 fen. (o)

Kursa Naukowe. Dnia dzisiejszego odbędą się następujące wykłady na Kursach Naukowych:

g. 6—6 m. 45 C. Bańkowska — Logika, W. Zawadzki — Ekonomia polityczna;

g. 7—7 m. 45 Z. Paszkowska — Język polski, W. Studnicki — Historia Wilna, A. Prószyński — Wstęp do matematyki, S. Wołosowicz — Geografia fizyczna;

g. 8—8 m. 45 J. Wierzyński — Historia sztuki, L. Kuczewski — Ustrój gospodarczy ziem polskich, J. Łukasiewicz — Mechanika teoretyczna.

— **Poniedziałkowy wykład inż. T. Bohuszewicza** «Geometria wykreslna» przynosi się na wtorek na godz. 7.

Pierwszy wykład inż. T. Bohuszewicza p. t. «Architektura i sztuka ludowa w ziemi wileńskiej» odbędzie się w poniedziałek 14 lutego o godz. 7.

O zmniejszenie cła. Zarząd miasta wystosował do władzy memorjał, w którym prosi o zmniejszenie przywozowego i wywozowego cła od przedmiotów najkonieczniejszej potrzeby. (o)

Komendantem milicji na miejsce p. Zawadzkiego, który zgłosił dymisję, został mianowany były inspektor milicji, p. O. Węclawowicz. (o)

Hazard. Od jednego z czytelników naszych otrzymujemy następującą, nader słuszną uwagę:

Podatny grunt znalazł hazard w mieście naszym, a więc rozwielił się i coraz to więcej się szerzy.

Obecnie, z powodu zamknięcia kilku klubów, które poniekąd obowiązywała ustawa, ludzie przedsiębiorczy i sprytni—pod mianem klubów otwierają domy gry, a że żadnych hazardu nie brak nigdy, zbierają się tam ludzie z różnych warstw. Tem boleśniej, że afery tej mają się u nas ludzie zkadąd znani, a nawet poważani w mieście, powodowani chęcią wielkich a łatwych zysków, jakie przynoszą domy gry, żadną ustawą nie kępowane.

Wiemy, że tu żadne przestrogi nie pomogą, uważamy jednak za nasz obowiązek zwrócić uwagę skołatane go społeczeństwa na tą plagę w czasach, jakie przeżywamy—plagę, jaką niechybnie jest hazard.

Niech panowie, którzy tylko zyski osobiste mają na celu, dobrze się zastanowią nad tem, ile zła wyrządzają.

— **Schwytnie złodziei.** Milicja miejska wykryła dwie osoby, biorące udział w okradzeniu ks. Olszańskich, które po aresztowaniu ich do kradzieży się przyznały. (u)

— **Psy wściekłe.** We wtorek 8 bm. na ul. Subocz pies wściekły pokąsał kilka osób. Najwięcej ucierpiała Michalina Pietrusiewiczowa, mieszkająca przy zauł. 5-to Jerskim № 4. Stojący na posterunku milicjant Dawid Lewinowicz, z narażeniem swego bezpieczeństwa, zabił buławą biegnącego dalej psa i schwytał drugiego pokąsanego przez tegoż psa wściekłego, za co otrzymał nagrodę pieniężną w kwocie 5 rb.

Kilka z pokąsanych osób będzie wysłanych do Berlina dla dokonania szczepienia ochronnego.

Zwracamy szczególną uwagę właścicieli psów, by wobec grożącego niebezpieczeństwa nie wypuszczano je na ulicę bez kagańca i smyczy. (u)

Rozmaitości.

**** Zagłodzeni w latarni morskiej.** Jak donosi dziennik «Express», wyhodzący w Hadze, parowiec holenderski «Mexico», spostrzegłszy sygnały, zzywające pomocy na latarni morskiej, w pobliżu wybrzeży meksykańskich, wysłał tam łódź i znalazł 2 latarników, oraz żonę jednego z nich i 3 dzieci, umierających z głodu. Pomimo natychmiastowego ratunku, kobieta zmarła wkrótce po przybyciu ludzi. Mężczyzna i dzieci uratowano. Jak się okazało, nieszczęśliwi żyli od 15 dni już tylko wodą i rybami, które udało się im złowić od czasu do czasu. Zwykle latarnia ta, znajdująca się w miejscu odludnym, na skale śród morza, odwiedzana była co 2 miesiące przez parowiec, dowożący latarnikom żywność. Tym razem jednak, wskutek rewolucji w Meksyku, parowiec nie zjawiał się od 4 miesięcy.

**** Mięso reniferów w Austrii.** Dziennik wiedeński «Zeit» stwierdza, że ludność wiedeńska zadowolona jest z mięsa reniferów, którego pierwsze transporty nadeszły w tych dniach ze Szwecji północnej. Dotychczas przywieziono do Wiednia 20,000 reniferów, a 15,000 znajduje się jeszcze w drodze. Mięso sprzedaje się po cenach dość wysokich, ale jest smaczne i bardzo pożywe.

**** Gabrynowicz.** W więzieniu wojskowym Theresienthal zmarł na gruźlicę — jak donoszą z Wiednia — jeden z morderców arcyksięcia Franciszka-Ferdynanda, anarchista serbski, Nedjelko Gabrynowicz, skazany 28 października 1914 r. w Serajewie na 20 lat ciężkiego więzienia, zastrzonego twardem łożem i ciemnicą dnia 28 czerwca każdego roku, jako w rocznicę zamachu serajewskiego. Gabrynowicz, z zawodu drukarz, liczący w chwili zamachu 19 lat, był tym ze spiskowców, który rzucił na samochód arcyksięcia bombę. Bomba ta jednak w cel nie trafiła i wybuchnąwszy poza samochodem, zraniła kilka osób. Wskutek małoletności, Gabrynowicz, jak również główny sprawca zamachu, Princip, nie byli skazani na śmierć, jeno na długoletnie więzienie.

**** Sztuczne mleko.** W Londynie przedsięwzięto próby produkowania sztucznego mleka z orzechów ziemnych, z których się wyrabia olej. Te orzechy zawierają bardzo mało wody, ale w stosunku do swojej wagi wiele składników odżywczych, a tłuszczu 44 proc. wagi jądra. Podług chemicznej analizy jądro orzecha zawiera 25 proc. azotu, 44 proc. tłuszczu a 18 proc. cukru i mączki, jest zatem bardzo pożywe. W celu produkowania mleka tłucze się jądro, do którego się dodaje soloną wodę, cokolwiek dekstryny i sole, jakie zawiera mleko. Te mieszaninę gotuje się z wolna wśród ustawicznego mieszania przy 100 stopniach ciepła. Potem ją się przecedza i dodaje się jeszcze pewien rodzaj tłuszczu. Po upływie dwóch godzin mleko jest gotowe, ale dodaje się do niego mikroby kwasu mlecznego, które sprawiają, że jest odpowiednie, jako mleko do picia. Koszty produkcji mleka sztucznego są tak małe, że to mleko jest o połowę tańsze od naturalnego.

**** Ołbrzymia kradzież.** «N. fr. Presse» donosi z Amsterdamu: Dzienniki holenderskie donoszą o sensacyjnej kradzieży kosztowności, której ofiarą padł maharadża z Karpunalii. Przed kilku dniami maharadża wybrał się w podróż do Europy, że swoją żoną Hiszpanką z pochodzenia. Wskutek wypadków wojennych atoli dojechał tylko do Egiptu, zamieszkał w jednym z hoteli w Kairze, skąd po krótkim pobycie, nie mogąc się dostać do Europy, postanowił powrócić do Indji. Tuż przed samym odjazdem służba księcia zauważyła, że z pakunków zniknął cały skarbce księcia, wartości 800,000 funtów szterlingów, t. j. 20 milionów franków.

OFIARY

złożone w administracji «Dziennika Wileńskiego»

Ku uczczeniu znacznej i nieodżałowanej pamięci współwzgnanki z 1863 roku, Julji Wituńskiej-Jaguzzańskiej składa na rzecz Polskiego Towarzystwa niesienia pomocy ofiarom wojny Stanisław Zachwatowicz 3 rb. Na wpisy dla niezamożn. uczniów szkół średn. Halina i Wacław Szantyrowie 4 rb.

**GLÓWNE PRZEDSTAWICIELSTWO
Drugiego Rosyjskiego Towarzystwa
Ubezpieczeń**

ZALOŻONEGO W 1835 ROKU

czynne od 11-2 godz.

St. Jerski skwer Nr 3 m. 3.

AGENTURA

Warszawskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia
A. KOŁTUNOWICZA.

Wilno Zawalna, 24, róg Trockiej.

Warszawianka udziela lekcji polskiego języka, za godzinę 20 k. Zwierzyniec 63, Pensjonat Pań. M. P. gr

Szwaczka przyjmuje wszelkie roboty, w zakres krawiectwa i bielizniarstwa wchodzące oraz reparacje po cenach najdostępiejszych. M. Łuczyńska, Zaulek Bernardyński 11. gr

Dr. Med. B. SZYRWINDT choroby skórno, weneryczne, syphilis (606). Od 10—1 i od 4—7. Wielka № 39.

Ponieważ bilety

Lombardu Miejskiego

№№ 8200 i 8201 serji 6 zostały zgubione, przeto posiadaczy owych biletów są nieprawni. J. Karliu, Pohulanka 14.

DRUKARNIA

Ks. A. Rutkowskiego

WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7.

Przyjmuje wszelkie obstalunki w zakres drukarstwa wchodzące, jako to:

Czasopisma, sprawozdania, broszury, cenniki, dzieła, cyrkularze, adresy, etykiety, rachunki, kwitariusze, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, klepsydry i t. d.

Wykończenie staranne.

Ceny umiarkowane.